

WZAJEMNA POMOC

Organ Związku metalowców, hutników i robotników fabrycznych Z. Z. P.

*Wytrwałością i pracą
Narody się bogacą!*



*W słowach tylko chęć widzimy —
W działaniu potęgę!*

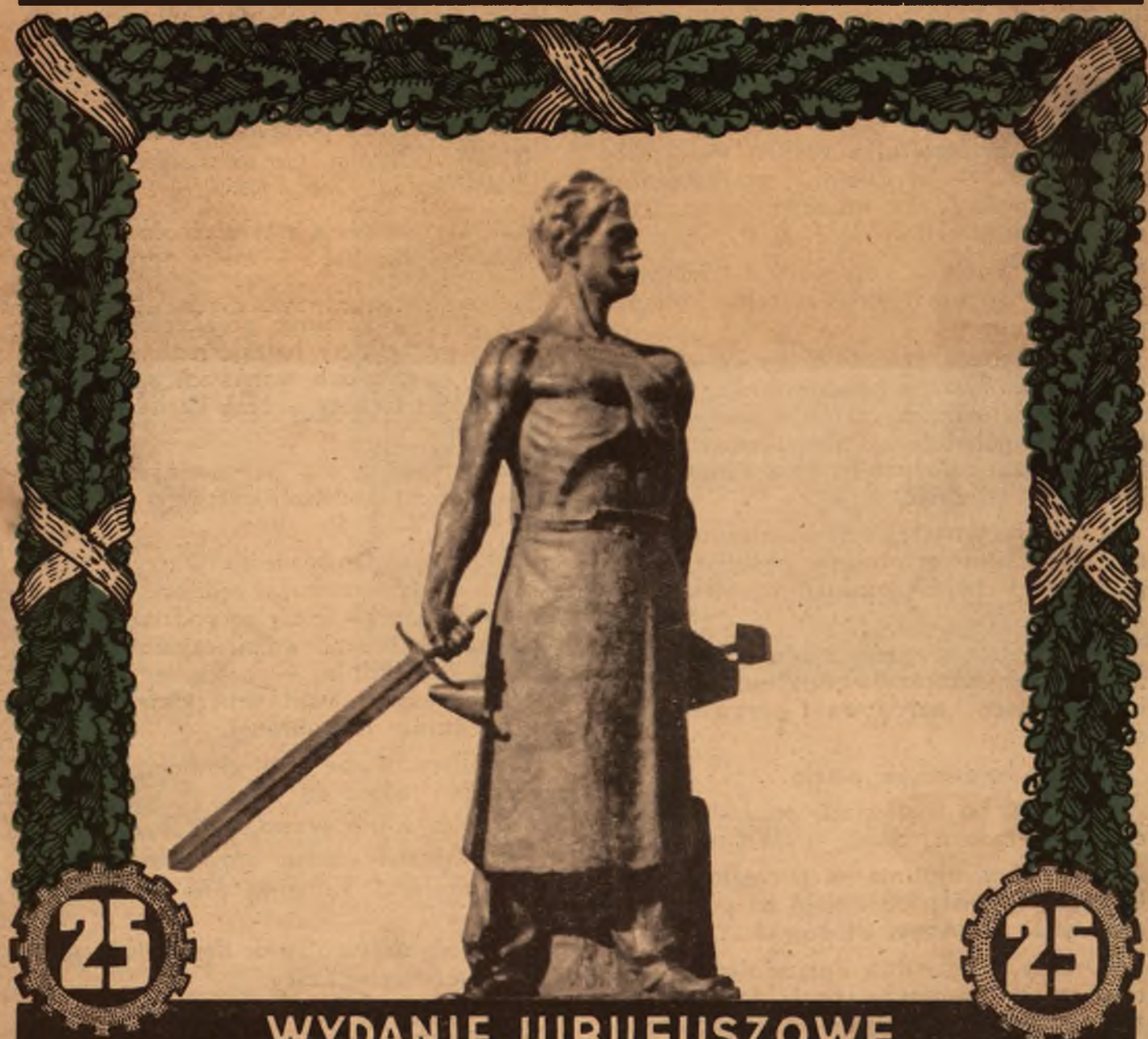
Redakcja, Administracja i Biuro Główne Związku metalowców, hutników i robotników fabrycznych „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego” mieści się w Chorzowie I, ulica Marszałka Józefa Piłsudskiego nr. 3 — Telefon nr. 4.1336

Nakładem Związku metalowców, hutników i robotników fabrycznych Z. Z. P. — Za redakcję: Paweł Kubik, Świętochłowice

Nr. 9 i 10

Chorzów I, 1-go października 1934

Rok XXX



WYDANIE JUBILEUSZOWE

z OKAZJI

**25-LECIA SAMODZIELNOŚCI ZWIĄZKU METALOWCÓW
ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO**

25 lat pracy dla robotnika polskiego i Państwa

Dziś organ Związku Metalowców Z. Z. P. przybrał się w szaty godowe. Spieszy on do 13 000 armji członków Związku Metalowców Z. Z. P., ażeby im obwieścić radosną nowinę, że dnia 1. października br. ich organizacja zawodowa obchodzi 25-tetni jubileusz swej samodzielności związkowej.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie założono dnia 9. listopada 1902 roku na zachodzie Niemiec. Pierwotnie wspólnie administrowały się wszystkie zawody w tym wielkim Zjednoczeniu Zawodowym Polskiem. Olbrzymi rozrost Związku i dążenie do skuteczniejszej i fachowej obrony interesów zorganizowanych zawodów doprowadził do podziału Z. Z. P. na odrębne oddziały.

Dnia 1. października 1909 r. — a więc 25 lat temu — wydzielono nasz Związek z ogólnego Z. Z. P. i utworzono samodzielny Związek Metalowców Z. Z. P.

25 lat mamy za sobą pracy dla robotnika i Państwa. To szmat drogi, mozolnej i ofiarnej pracy!

Patrząc dziś w przeszłość, czyniąc obrachunek dorobku naszego, z zadowoleniem możemy stanąć przed obliczem członków naszych i społeczeństwa polskiego z śmiałym twierdzeniem, że obowiązki nałożone na nasz Związek wykonaliśmy należycie.

Lata pracy naszej były pasmem niezmiernych ofiar w obronie postulatów narodowych i chrześcijańskich robotnika polskiego.

W chwilach rozpacz i udręczeń nie załamaliśmy się, gdyż przyświecała nam idea wielka — wolność narodowa i sprawiedliwość społeczna.

I dużo bojowników poszło...

Wleczeni po więzieniach pruskich, nie doczekali się radosnej chwili — Wolnej Polski!

Polegli w obronie niepodległości swej Ojczyzny — kości ich bieleją na polach Kędzierzyna, św. Anny, Głogówka...

Drudzy, prześladowani przez okrutny kapitał niemiecki za przynależność do Z. Z. P. — tej polskiej, chrześcijańskiej i robotniczej organizacji, przedwcześnie opuścić musieli życie doczesne.

Wspomnijmy o nich w tej tak dla nas uroczystej chwili.

Lecz ziarno zasiane padło na zdrową glebę — wydaje plon!

Mimo piętujących się trudności, Z. Z. P. ostało się. Ostało się dlatego, że ma zdrowy fundament. W czasach kryzysu gospodarczego — kryzysu moralnego, kiedy spotykamy się z objawami poniżenia godności człowieka — kiedy to za kawałek chleba ludzie są gotowi porzucić zasady i z łatwością przechodzą do obozów drugich, wypierając się zasad, które kiedyś były dla nich święte — członkowie Z. Z. P. wykazali mimo tych wielkich pokus i trudności, swe przywiązanie do swej organizacji, wykazali swoją szczerość, uczciwość i wzajemne poważanie.

Powiedział nasz poeta Rej:

*Wielki to klejnot, kto to w sobie czuje!
Stałością pisze, cnotą pieczętuje!*

Tak! Trzeba swoją przynależność do związku stałością przepisać i — cnotą przypieczętować.

To są dwa kamienie probiercze, o które niestety się charaktery ludzkie rozbijają. Właśnie dziś w szerokich warstwach społecznych brak stałości i cnoty — brak karność i pracy trwałej

Niech więc ta dla nas uroczysta chwila będzie bodźcem do dalszej wytrwałej pracy pod sztandarami Z. Z. P.

Kiedy zacni Druhowie na Waszych zebraniach uroczystych rozważać będziecie przeszłość naszych dziejów — kiedy to pod sztandarami Waszemi, symbolami walki, czynić będziecie przegląd Waszych sił — natenczas ślubujecie w tej poważnej chwili uroczyste wiernie stać na drodze raz obranej.

Sztandary Wasze nad głowami Waszemi powiewają i mówią do Was:

Idźcie w bój, o prawo, o zdobycze!

*Pozostajcie Waszemu programowi wierni.
Z stałością i karnością brońcie Waszych zasad.*

*Z pogodą ducha ofiarnie dążcie do lepszego
jutra Świata Pracy!*

Gdyż:

*Zgodnych i zjednoczonych żadna moc nie
zmoże!*

P. K.

**Zarząd
Związku Metalowców Z. Z. P.**

Ś. p. Józef Rymer

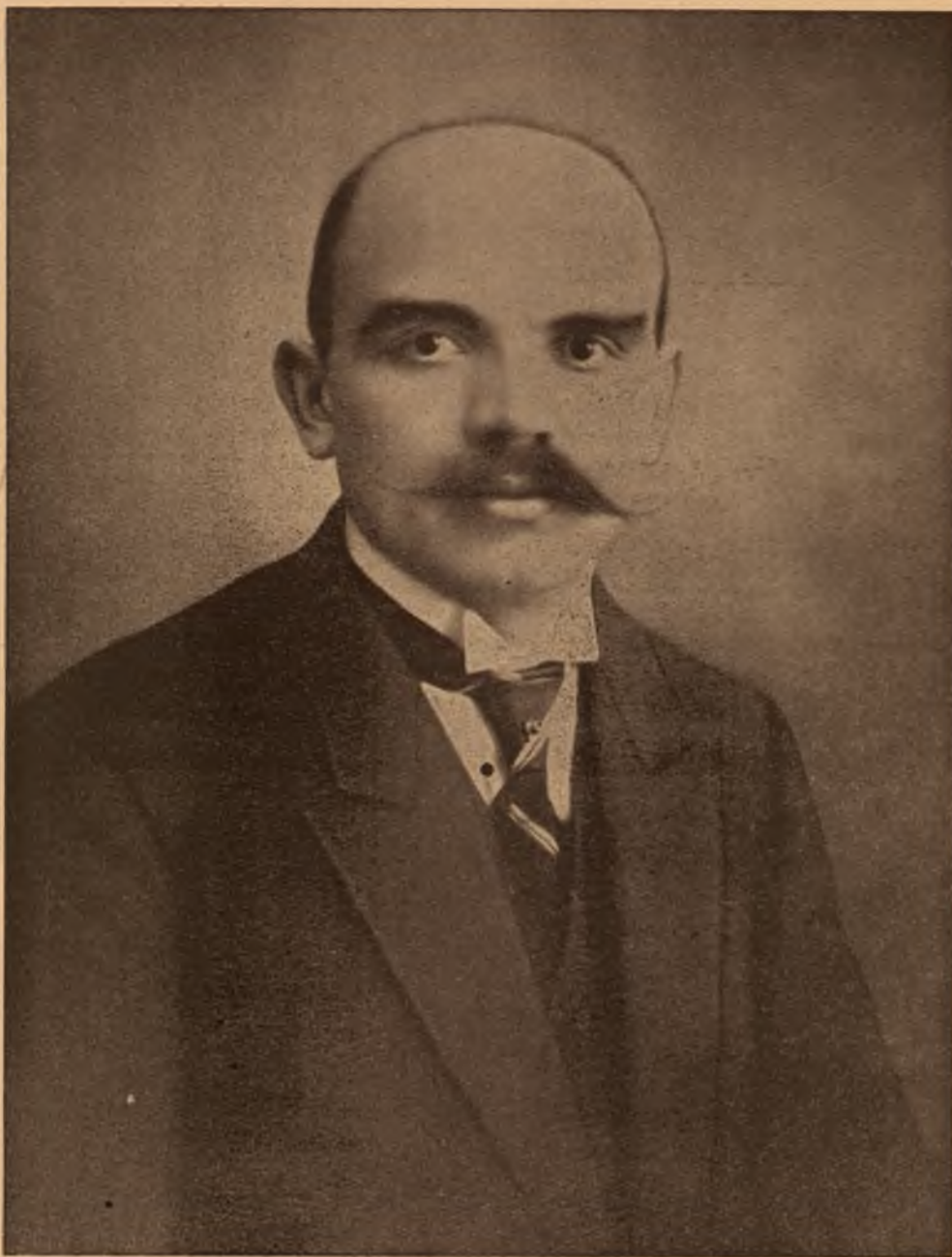
I. Wojewoda Śląski i prezes Centralnego Zarządu Z. Z. P.

Dnia 6. grudnia 1922 r. zmarł I. Wojewoda Śląski, jeden z weteranów Z. Z. P., ś. p. Józef Rymer. Urodził się dnia 9. lutego 1882 roku w Zabełkowie, pow. Raciborski, jako syn niezamożnego włościanina. Uczęszczając do szkoły w rodzinnej wiosce, wyróżniał się szczególną pracowitością i pilnością w nauce. Jako chłopiec pomagał ojcu w ciężkiej pracy na roli, a mając lat 18 — tak jak wielu Ślązaków — wyjechać musiał „za chlebem” na zachód Niemiec, gdzie pracował w Dellwig w kopalni. Mimo ciężkiej pracy uczęszczał w Essen do szkoły handlowej. Praca społeczna miała dla młodego ś. p. Józefa Rymera szczególny urok, budziła w nim niezwykle zainteresowania. Pracował tedy w miejscowych towarzystwach oświatowych i kulturalnych. Jako 20-letni młodzieniec był już jednym z współzałożycieli Z. Z. P. a w Dellwig był prezesem filji i kierował nią do 1907 roku. W tym samym roku powołano go na stanowisko sekretarza Z. Z. P. a poznawszy jego zdolności, wybrano go do zarządu połączonych związków Z. Z. P. Z początkiem 1911 r. powierzono mu przedstawicielstwo przy Najwyższym Sądzie Ubezpieczeń Rzeszy Niemieckiej w Berlinie, które zajmował do roku 1913.

Walne Zebranie Z. Z. P. wybrało go w tym samym roku prezesem Zarządu Centralnego. W szczególnie ciężkich warunkach podczas wojny światowej z wielkiem poświęceniem kieruje Z. Z. P. Po rewolucji niemieckiej wydelegowano go, jako godnego syna swej ziemi śląskiej, na sejmik dzielnicowy do Poznania. a dnia 3. grudnia 1918 roku wybrano go do Naczelnej Rady Ludowej, skąd jako przedstawiciel Śląska powołany został do Komisarjatu Ludowego w Poznaniu, z którego ramienia wyjechał jako ekspert od spraw górnośląskich na układy pokojowe do Paryża.

W czerwcu 1919 roku został wybrany posłem Sejmu ustawodawczego, lecz udziału w pracach sejmowych nie mógł brać, gdyż więcej pracy poświęcał sprawom publicznym; pozatem komisja koalicyjna na Śląsku wykonywania mandatu poselskiego zakazywała.

Z ramienia Rządu Polskiego wyjechał do Waszyngtonu na Międzynarodowy Kongres dla spraw robotniczych. W marcu 1920 roku został zastępcą ko-



Pierwszy Wojewoda Śląski ś. p. Józef Rymer

misarza plebiscytowego, mianowany na ten trudny posterunek przez Rząd Polski. W III. powstaniu śląskim wszedł do Rządu Powstańczego, a przy konstituowaniu się Rady Naczelnej został jej prezesem. Po objęciu zaś Śląska w czerwcu 1922 roku przez Polskę, mianowany został I. Wojewodą Śląskim.

Wróciwszy z podróży służbowej, poważnie zanieógł i wśród cierpień pożegnał swój kochany śląski lud roboczy. Z. Z. P. utraciło w nim człowieka szlachetnego i wzorowego charakteru, Ojczyzna nasza wiernego i niezmordowanego bojownika.

Niech nam świetlana postać ś. p. Józefa Rymera przyświeca w wszystkich naszych poczynaniach i utwierdzi nas w wiernej i ofiarnej pracy dla lepszego jutra w szeregach Z. Z. P.



WOJEWODA ŚLĄSKI

Katowice, dnia 17. sierpnia 1934 r.

Wielce Szanowni Panowie!

Z okazji 25-tej rocznicy istnienia Samodzielnego Związku Metalowców Z. Z. P., przesyłam moje najserdeczniejsze życzenia. — Związek Wasz dokonał na Śląsku olbrzymiej pracy; skupiając w swoich szeregach liczne zastępy polskiego robotnika, rozwijał swą działalność z jednej strony w kierunku pogłębienia poczucia narodowego, z drugiej strony — bronił zawsze skutecznie słusznych jego interesów. W ogólnym bilansie polskiego dorobku na Śląsku, w okresie przed uzyskaniem niepodległości, pozycja Związku Metalowców Z. Z. P. ma bardzo wielką doniosłość.

Już od 8 lat, jako Wojewoda, mam sposobność obserwować Waszą pracę na terenie Województwa Śląskiego. Miło mi jest stwierdzić, że akcję Waszego Związku cechowały: wybitny patriotyzm, umiowanie sprawy robotniczej, oraz umiejętność szarmonizowania celów Związku z interesem ogólnopaństwowym.

Życzę Wam jaknajlepszego powodzenia w dalszej pracy

(—) DR. GRAŻYŃSKI
Wojewoda

Żywotność chrześcijańskiego ruchu zawodowego

Związek Metalowców Z. Z. P. obchodzi 25-lecie swego samodzielnego istnienia w chwili nader krytycznej dla robotniczego ruchu zawodowego.

Niewątpliwie robotniczy ruch zawodowy powstał i rozwinął swoją działalność na tle liberalistycznego (kapitalistycznego) ustroju gospodarczego i społecznego.

Otóż ustrój ten dziś widocznie się załamał. Gorączkowo świat wysiła się, by na jego miejscu stworzyć inny, lepszy ustrój. Wobec tego wytworzyło się mniemanie, że przeżyły się także robotnicze związki zawodowe, i że wskutek tego należy dążyć do innej formy organizacji robotników.

Czy to mniemanie jest słuszne? Stanowczo twierdzę, że tak nie jest. Ruch zawodowy, oparty na chrześcijańskich zasadach, jest dziś nie mniej niż dawniej żywotny, potrzebny i konieczny dla sprawy robotniczej. Nie tu miejsce, by to twierdzenie uzasadnić rzeczowemi dowodami; sądzę, że tu wystarczy powołać się na najwyższy w tej materji autorytet, jaki dla nas katolików istnieje — na autorytet naszego Ojca św., Papieża Piusa XI.

Jak wiadomo, w roku 1931 z okazji 40 rocznicy słynnej encykliki społecznej Leona XIII „Rerum Novarum“ Pius XI wydał encyklikę „Quadragesimo anno“, która, jak Papież wyraźnie zaznacza w samym tytule, zajmuje się sprawą „odnowienia ustroju społecznego i dostosowania go do prawa ewangelicznego“. I otóż w tym wiekopomnym dokumencie, wskazującym drogi na przyszłość, Papież umieszcza bardzo znamienity ustęp o chrześcijańskim ruchu robotniczym, który przede wszystkim reprezentuje robotnicze związki zawodowe. Wyliczając wielkie dobrodziejstwa, jakie z encykliki Leona XIII Rerum Novarum spłynęły na Kościół i na całą ludzkość, Pius XI jako jedno z największych wspomina to, że w wysokim stopniu przyczyniła się do powstania, rozszerzenia i pogłębienia chrześcijańskiego ruchu robotniczego.

„Dokument ten“ (Encyklika Rerum Novarum), jak powiada Pius XI, „pojawił się bardzo na czasie. Kierujące bowiem sfery niektórych państw, przejęte zupełnie duchem liberalizmu, były podówczas stowa-



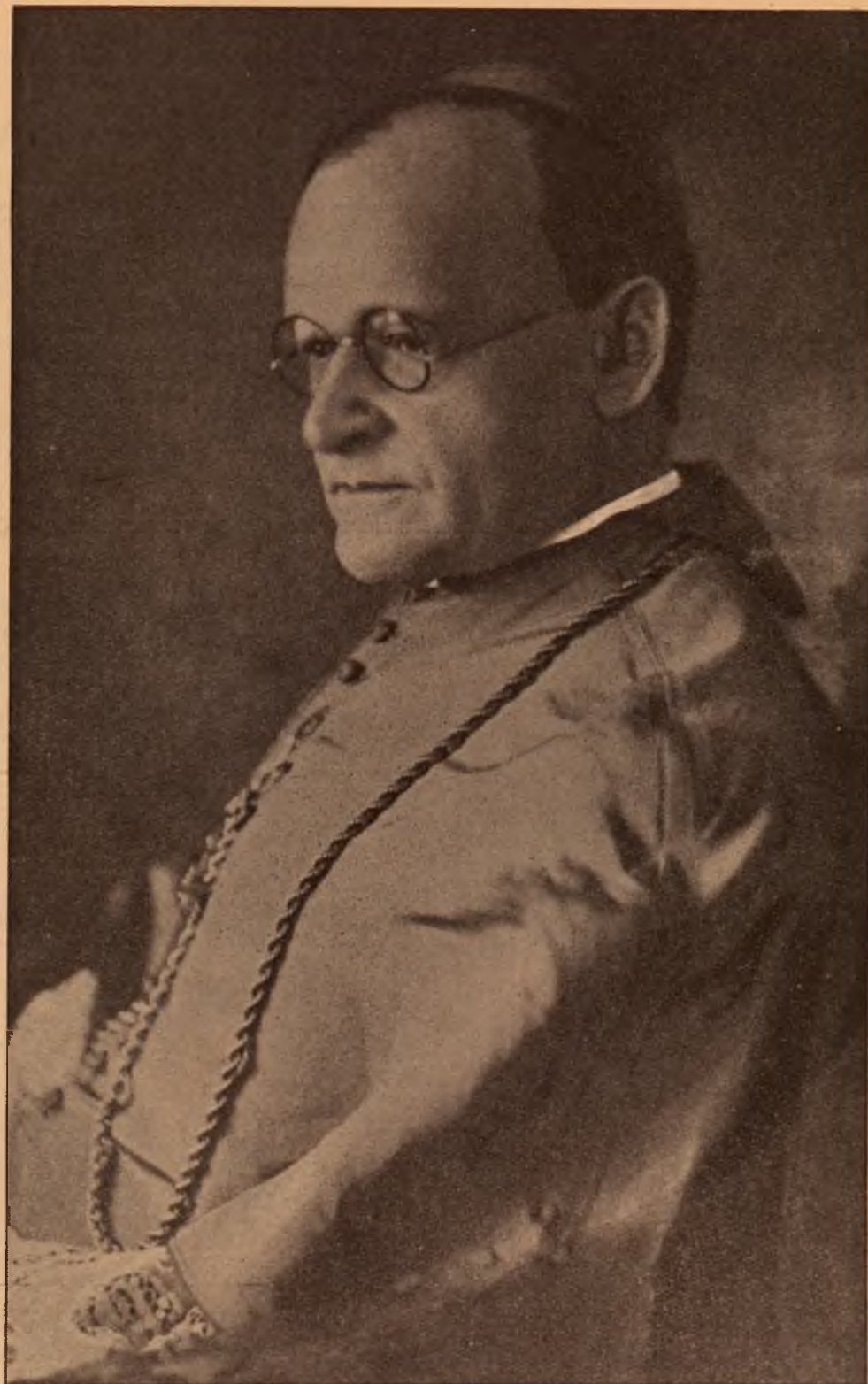
J. E. Ks. Biskup Stanisław Adamski

rzyszeniom robotników tego rodzaju mało życzliwe, a nawet zupełnie wrogo dla nich usposobione. Kiedy bez zastrzeżeń uznawały zrzeszenia innych warstw ludności i opieką je otaczały prawną, odmawiały z ohydą niesprawiedliwością przyrodzonego prawa łączenia się w stowarzyszeniach tym właśnie, którzy najbardziej tego potrzebowali, by się obronić przed cłokuczliwościami ze strony możniejszych. Nie zbywało nawet pomiędzy katolikami na takich, którzy krzywo patrzyli na usiłowania robotników zdobycia prawa do zakładania takich związków, jakoby usiłowania te zdradzały ducha socjalistycznego lub buntowniczego. Naczelne zatem marzenie zasad ogłoszonych przez Leona XIII na pod-

stawie jego autorytetu leży w tem, że złamały opozycję tę i rozproszyły przesady. Ale zyskały jeszcze większą zasługę przez to, że zachęciły robotników chrześcijańskich do zakładania rozmaitych związków zawodowych, podały im sposób ich przeprowadzenia i krzepiły do wytrzymania na obranej drodze szeregi tych, których dotąd przynęcały do siebie związki socjalistyczne, przedstawiające się jako jedynych obrońców i mścicieli biednych i uciskanych... „Zakładaniu tych związków oddał się z chwałebną skrzętnością zastęp duchownych i świeckich, pragnąc z całą duszą przeprowadzić je w zupełności według wskazówek Leona XIII. W ten to sposób stowarzyszenia tego rodzaju wytworzyły typ robotnika nawskroś chrześcijańskiego, któryby, łącząc dzielność w swym zawodzie z sumiennością w wykonywaniu swoich obowiązków religijnych, umiał skutecznie i niezachwianie bronić swoich praw gospodarczych, z zachowaniem granic sprawiedliwości i z szczerą chęcią w współpracy z innymi warstwami społecznymi celem odnowienia życia społecznego w duchu chrześcijańskim“.

Czyżby Pius XI z takim uznaniem, a to właśnie w encyklice, która ma wskazać drogi do odnowienia ustroju gospodarczego, mówił o chrześcijańskim ruchu robotniczym, który przedewszystkiem obejmuje robotnicze związki zawodowe, gdyby one się dziś już przeżyły i nie miały większego znaczenia do kształtowania się nowego porządku społecznego? Nie podobna to przypuszczać. Pozatem Papież na końcu tego ważnego ustępu całkiem wyraźnie zaznacza, że chrześcijański ruch robotniczy jak dziś i w przyszłości musi i powinien odegrać ważną rolę w życiu gospodarczym i społecznym. Tak bowiem powiada: „Dzięki więc encyklice Leona XIII powstały wszędzie organizacje robotników, które, chociaż — niestety — jeszcze mniej liczne od zrzeszeń socjalistycznych i komunistycznych, zgromadzały jednak w szeregach swych olbrzymią liczbę robotników, które mogą tak w polityce społecznej każdego państwa, jak na terenie reprezentacji międzynarodowych bronić skutecznie praw i żądań robotników katolickich i wywierać wpływ zbawienny na kształtowanie się społeczeństwa w ruchu chrześcijańskim.“

Otóż Papież Pius XI zapatruje się tak na chrześcijański ruch robotniczy i określa, czego się od niego spodziewa. Czyż można mu wyrazić wyższe uznanie,



J. E. Ks. Biskup Częstochowski Dr. Teodor Kubina

czyż można większe do niego przywiązywać nadzieje? Naprawdę nie przeżyły się chrześcijańskie związki zawodowe; przeciwnie, kiedy nadchodzi zmierzch kapitalistycznego ustroju gospodarczego, większe niż kiedykolwiek czeka ich posłannictwo. **One bowiem na pierwszym miejscu są powołane, by torować drogę do nowego porządku społecznego.** Drogę tą wskazuje im Pius XI w encyklice „Quadragesimo anno“. Na tę drogę jedynie zbawienną powinny wkręczyć z odwagą i śmiałością, zrywając z tym, co ich łączyło z upadającym starym porządkiem a dostosując się umiejętnie do tworzących się nowych warunków.

Ducha swego atoli zmieniać nie powinny i nie potrzebują, bo żyje w nich nieśmiertelny duch tak ency-

kliki „Rerum Novarum“ jako też „Quadregesimo anno“, duch chrześcijańskiej sprawiedliwości i miłości społecznej.

W tym duchu działał Związek Metalowców Z. Z. P. przez 25 lat. Dlatego przetrwał nie tylko wszystkie burze, ale położył wielkie zasługi tak dla klasy robotniczej jak dla Ojczyzny i dla Kościoła Świętego.

W tym duchu niech się zabiera do pochodu w przyszłość — do tworzenia drogi dla przyszłego Królestwa Chrystusowego na ziemi.

Częstochowa, 15. VII. 1934 r.

† Teodor Kubina
Biskup Częstochowski



Lata walki, klęsk i zwycięstwa

Andrzej Przybyła

Skarbnik Wydziału Rady Z. Z. P., pierwszy prezes Związku Metalowców Z. Z. P.

Dnia 1-go października 1909 r. rozpoczął swoją pracę organizacyjną oddział hutników (dzisiejszy Związek Metalowców) Z. Z. P. Mnie powierzono zaszczytne i odpowiedzialne stanowisko prezesa oddziału. Śląska niwa robotnicza była wtedy jeszcze przeważnie ugorem. Tu i owdzie wprowadzono już rozbudzoną świadomość narodową, do końca 19-go stulecia drzemającą głęboko w duszy ludu górnośląskiego, lecz olbrzymia większość tego ludu jeszcze pozostawała pod przemożnym wpływem katolickiego ale wrogiego polskiemu ruchowi narodowemu Centrum — oraz czasopisma „Katolika“ Napieralskiego.

Pod redakcją ks. Radziejowskiego „Katolik“ wykazał ogromny wpływ na lud górnośląski; ten wpływ swego pisma Adam Napieralski wyzyskiwał przeciwko Z. Z. P. Z jego to inicjatywy powstała „Wzajemna Pomoc“ bycia połączeniu się z Z. Z. P. przeciwna. A gdy mimo to do połączenia doszło, Napieralski jak mógł zwalczał wszelkie poczynania Z. Z. P. Jeszcze skuteczniej opinię mas urabiali księża centrowi, nienawidzący wszystkiego, co prawdziwie polskie. W rezultacie większość robotników śląskich ustosunkowała się zrazu do Z. Z. P. podejrzliwie a nawet wrogo.

Naturalnie mieliśmy przeciwko sobie także całą administrację państwową, czyhającą na takie posunięcia z naszej strony, które mogłyby uzasadnić rozwiązanie Z. Z. P. i osadzenie jego przywódców w więzieniu. Trzeba było działać niesłuchanie ostrożnie i rozważnie, aby nie zgubić organizacji. Dalej stała przeciwko nam cała potęga magnatów przemysłowych, rozporządzających własnym, sprawnie działającym aparatem urzędniczym.

Kiedy się rozglądałem po swym nowym polu pracy i rozejrzałem w warunkach górnośląskich, zrozumiałem, ile nas czeka przeciwności, trudu, i walk. Ale że miałem wtedy 35 lat, dużo dobrej woli i energii, i nie bałem się pracy ni walki, podrapałem się jeno w głowę i rzekłem sobie: „To ci będzie harówka! A no, bierzmy się do roboty“.

No i zabraliśmy się do niej rąco: Ja, sekretarz Jan Korpus, skarbnik Józef Michalski, a ofiarnych pomocników znaleźliśmy w druhach: Pawle Karudzę, Józefie Szylerze, Edwardzie Nokielskim, Aleksandrze Piecu i innych. Trudno wymienić wszystkich. Dość, że razem z nami stanęła do tej pracy gromada już uświadomionych robotników a także garść inteligentów, zwłaszcza Wojciech Korfanty, ks. Rogowski z Jędryska i ks. Wajda z Kielc. Inteligencji polskiej na Ślą-

sku było niewiele, część prowadziła politykę ugodową i nie brakło niechętnych naszej organizacji. Ci przepowiadali nam rychłą klęskę. Nic sobie nie robiłem z tego krakania. Wierzyłem święcie w słuszość i zwycięstwo naszej sprawy. Ta wiara dodawała nam sił do walki o duszę i dobro ludu górnośląskiego.

A była to walka bardzo ciężka, było to bezustanne zmaganie się z przeciwnościami, jakich nigdzie indziej w tym stopniu narodowy ruch robotniczy nie zaznał. Nie mieliśmy prasy (wyjąwszy „Wzajemną Pomoc“), nie mieliśmy też prawie możliwości dotarcia do ludu z żywym słowem. Gdzieindziej poprostu zwoływało się zebranie i przemawiało ludziom do serc i do rozumów. Na G. Śląsku wówczas nie było to takie proste i łatwe. Był czas, kiedy wogóle nie mogliśmy odbywać zebrań. Ówczesne pruskie prawo o stowarzyszeniach umożliwiało władzom wszelkie szykany. Przyczyny do zakazania lub rozwiązania zebrania znalazły się wszędzie i zawsze a później, gdy weszło w życie nowe prawo o stowarzyszeniach i zgromadzeniach (w roku 1912), gdy na skutek naszych zażaleń i wygranych w Najwyższym Sądzie Administracyjnym władze musiały nam pofolgować, znalazły się inne sposoby. Groźbą odebrania koncesji zmuszano gospodarzy do odmówienia nam sali w ostatniej chwili. Gdzieindziej nie pozwalano nam obradować niby to z uwagi na niebezpieczeństwo pożaru. Zaczęliśmy więc urządzać zebrania w polu zdala od zabudowań. Zakazano ich, ponieważ nie było tam ustępów, mogło zatem wyniknąć zgorzelenie publiczne. Znaleźliśmy sposób na sposób: Następny raz, w nocy poprzedzającej zebranie, postawiłem w polu naprędce sklecony ustęp — i zebranie odbyło się.

Tomy całe możnaby napisać o wymyślanych a czasem najczęściej brutalnych szykanach władz. Pod lada pozorem mandaty karne sypały się jak z rogu obfitości. Naprzykład kiedyś zgłosiłem zebranie w Chropaczowie w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego o 2-giej po południu. Policja tym razem z całą gotowością udzieliła pozwolenia.

Zebranie odbyło się w porządku, ale w kilka dni później otrzymałem mandat karny, gdyż zebranie wolno było wprowadzić odbywać w niedzielę po południu, ale nie w święta. Tak orzekł sąd. Trzeba było zapłacić karę — nie pierwszy ani ostatni raz.

Nie mając prawie możliwości odbywania zebrań, kładliśmy szczególny nacisk na agitację bezpośrednią na miejscach pracy, w domach, gdziebądź. Zdobywało



Andrzej Przybyła

Skarbnik Wydziału Rady Zjednoczenia Zawodowego Polskiego

się prosto każdego członka z osobna. Pozyskaliśmy dla tej pracy spory zastęp mężów zaufania, którzy pełnili ją z całym poświęceniem. Działacze musieli bardzo ostrożnie. Zadenuncjowani tracili pracę i szli na czarną listę. Czyje nazwisko znalazło się na tej liście, ten nigdzie na Śląsku nie znalazł pracy i musiał emigrować. W ten sposób straciliśmy wielu najdzielniejszych współpracowników i trzeba było ciągle szukać i wychowywać nowych.

Niemieccy magnaci przemysłowi z początku lekceważyli nas, ale gdy zauważyli rozwój Z.Z.P. i odczuli raz i drugi jego siłę, jeli się wszelkich sposobów walki z naszą organizacją. Naszych działaczy wydawano z pracy lub szykanowano w najohydniejszy sposób. Przedstawicielom Z.Z.P. wzbraniano nawet wstępu do domów robotniczych fabrycznych. Organizowano napady na naszych funkcjonariuszów. Jednym słowem — kapitaliści i ich sługusi chcieli się wszelkich środków, żeby tylko ubić Z.Z.P.

Lecz to im się nie udało. Związek rósł w liczbę i siłę, i już w czerwcu 1910 r. wystąpił do walki o poprawę bytu robotników. W hutach Gieschego wybuchł strajk. Przy dwunastogodzinnej pracy zarobek wynosił tam 1,80 mk. dziennie, zaś dziewczyny zarabiały 40 fenigów dziennie. Przyczem urzędnicy traktowali robotników gorzej jak bydło. Z.Z.P. domagało się więc prócz odpowiedniej podwyżki płac także lepszego traktowania robotników. Dyrekcja odrzuciła te żądania. Strajk trwał od 8-go czerwca do 25 lipca i kosztował organizację 40 tysięcy marek. Postawa robotników była bohaterska. Groziła im utrata pracy

i dostanie się na czarną listę. Wyrzucano ich z mieszkań fabrycznych, nie biorąc względu nawet na chore kobiety i dzieci. Robotnicy umieszczeni kątem, przeważnie w piwnicach i na strychach, o chłodzie i głodzie trwali w walce, aż otrzymali obietnicę podwyższenia zarobków, co też nastąpiło.

Nie było to jeszcze pełne zwycięstwo, gdyż butni magnaci nadal wzbraniali się pertraktować z organizacją, ale nie była to już klęska, jakich dawniej było sporo, bo jednak na skutek akcji Związku warunki pracy i płacy w przedsiębiorstwach górnośląskich znacznie się poprawiły. Znaczenie moralne tego strajku było olbrzymie. Robotnicy zaczęli wierzyć w własne siły, przemysłowcy liczyć z nimi. Robotnicy zaczęli rozumieć potrzebę i użyteczność posiadania organizacji zawodowej. A że jednocześnie coraz bardziej wzrastało uświadczenie narodowe, pojmovali już, że organizacją, w której skupić się należy, jest Z.Z.P. Związek rozwijał się szybko. W kwietniu 1911 r. a więc w półtora roku po połączeniu trzech organizacji w Z.Z.P., na Śląsku zorganizowano 19 000 członków hutników i górników. Dla rozszerzenia pola pracy dla bratnich oddziałów Z.Z.P. z powyższej liczby 8 000 górników odłączono i nad nimi powierzono zastępstwo drh. Pawłowi Dubielowi (obecnemu burmistrzowi w Chorzowie), pod nadzorem Oddziału Górników w Bochum, a 11 000 członków pozostało w Związku Metalowców, tak że w przededniu wojny liczba członków w 103 filjach Związku Metalowców dochodziła do 13 000.

Wojna była strasznym ciosem dla naszej organizacji. Na G. Śląsku aresztowano 70 działaczy Z.Z.P. Innych powołano pod broń. Poszedłem i ja. Wreszcie z funkcjonariuszów Związku Metalowców pozostało na swych placówkach tylko 2-ch: Korpus i Michalski. Z członków znaczna część poszła na front, innych ogarnęło zniechęcenie. Garść tylko podtrzymywała byt organizacji. Była to klęska...

Ale siew, rzucony w dobrą glebę, nie zmarniał. Kiedy wojna światowa wreszcie się skończyła i mogliśmy podjąć pracę organizacyjną na nowo, pod sztandarami organizacji stanęli wszyscy starzy członkowie, którzy ocalili z pożogi wojennej. Przyszło wielu nowych. Tysiące robotników polskich wyciągnęliśmy z organizacji niemieckich. W lipcu 1919 roku Związek na G. Śląsku liczył już 19 000 członków.

Rok ten zapisał się krwawo w dziejach G. Śląska. Na ziemi Piastowskiej szalały bandy Erharda, von Goltza, Heidebrecka, zbirowie czerwonego kata Hörsinga porywali na śmierć ciągle nowe ofiary. Lud śląski, doprowadzony do rozpacz, porwał za broń. Ale zbyt nierówne były siły. Uległ w walce a wówczas cały Śląsk spłynął krwią.

Ś. p. Ks. Kanonik Arkadiusz Lisiecki

(późniejszy biskup diecezji śląskiej)

w przemówieniu powitalnym na VI. walnem zebraniu Z.Z.P. z dnia 25. maja 1911 r. w Poznaniu oświadczył m. in.:

„Ruch robotniczy toczyć się powinien dwoma korytami i dzielić się na dwie części: Na ruch zawodowy i kulturalno-oświatowy. Pierwszy za zadanie wziąć sobie powinno **Zjednoczenia Zawodowe Polskie** drugie towarzystwa robotnicze.

Tylko robotnik światły może być dobrym członkiem Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Pracą wspólną i dobrą chęcią robotnik zorganizowany w Z.Z.P. doczeka się lepszego jutra.“

Te dzieje są znane, Wspominam o nich tylko dlatego, że są one nierozłącznie związane z historią Z. Z. P. Wiele działaczy i członków Metalowców wzięło udział w bohaterskiej walce o wolność, wielu przypłaciło to śmiercią bohaterską lub męczeńską, wielu musiało uchodzić do Polski a w ten sposób rozbite zostały liczne nasze placówki.

Mimo to, kiedy z początkiem 1920 r. odchodziłem do Poznania, Związek liczył już przeszło 30 000 członków. To był plon 10-letniej pracy, pełnionej, zwłaszcza w pierwszych latach, w warunkach nadwyraz trudnych. Jak trudnych, o tem zaświadcza naczynny świadek, jeden z najbardziej zasłużonych krzewicieli ducha polskiego na G. Śląsku, śp. Józef Siemianowski, który, zastrzegając się, że nie ma zamiaru wypisywać panegiryków Zjednoczeniu, w Jednodniówce Jubileuszowej, wydanej z okazji 25-lecia Z. Z. P., tak oto pisał:

„Na brak wrogów i przeciwników Z. Z. P. naprawdę skarżyć się nie mogło. Otoczone było morzem przeciwnictw. Członkowie jego ścigani i prześladowani, pędzeni z jednego krańca na drugi, szczwani, jak parjasy ostatnie. Oto atmosfera, w jakiej Z. Z. P. toczyło heroiczne swe boje w okresie swego powstania i organizacji na G. Śląsku.

„Na ławach oskarżonych sądów pruskich w licznych procesach politycznych bądź przeciwko Sokołowi, bądź Kłom śpiewackim, stowarzyszeniom kobiet, innym organizacjom oświatowym i kulturalnym, zawsze zasiadali członkowie Z. Z. P.



Biuro Zw. Metalowców Zjednoczenia Zawod. Polskiego w Królewskiej Hucie
zniszczone przez bojówki niemieckie w dniu 7-go maja 1921 roku

U góry: Pokój Zarządu

U dołu: Ekspedycja

„Przy pracy tej czasami i tchu już brakło. Wiedzą o tem starzy i zasłużeni działacze Z. Z. P. na G. Śląsku, że tylko wspomnę o pp. Andrzeju Przybyłe, dzisiejszym członku Zarządu Centralnego Z. Z. P., Wojciechu Wieczorku, Pawle Karudze, Edwardzie Nokielskim, Józefie Szylerze. Wiedzą o tem i inni — nie podobna ich wszystkich wymienić.

„Ich wielka, w najcięższych warunkach dokonywana praca ducha polskiego w wszystkich dziedzinach życia publicznego, już w czasach niewoli pomnażała dorobek narodowy. Jeżeli większa część tej starej dzielnicy Piastowskiej, tej bogatej w węgiel i kruszec prowincji, tej „Perły Korony Polskiej“ z przeszło milionową ludnością polską przyłączona została do Polski, jest to w największej mierze zasługą Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.“

Tak pisze bezstronny świadek naszej pracy.

*

Nie o zasługę nam chodziło, nie o nagrody i chwałę, lecz o to, by Polska wolną była a lud polski szczęśliwy żył w własnym państwie. Jedno się spełniło, o spełnienie naszego drugiego pragnienia jeszcze walczyć trzeba. Walczmy wtedy, nigdy nie zapominając, że najwyższym nakazem jest dobro Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Walczmy z wiarą w zwycięstwo, jakeśmy walczyli w bezporównania trudniejszych warunkach przed 25-laty, a zwyciężymy, jak wówczas zwyciężyliśmy.



Szlachetność niech kieruje drogami Waszemi...

Są dwie rzeczy niezbędne człowiekowi, i to: nauka i szlachetność. — Gdyby mi atoli jedno tylko wybrać przypadło, wolałbym szlachetność niż naukę. Nauka bowiem bez szlachetności jest mieczem w ręku szaleńca, który sobie i innym szkodził będzie.

Ks. Borkowski

Przy tej tak dla Was wielkiej uroczystości 25-lecia ciężkiej pracy związkowej żądam, abym Wam jako dawny działacz tej organizacji — przysłał mój artykuł do jednodniówki, wydanej dla uczczenia i upamiętnienia tej wielkiej chwili.

Zastanawiając się nad potrzebnym tematem i biorąc pod obserwację przeżycia nasze wspólne w tej pracy pełnej przeszkód, zdrad i walk — przyszedłem do uzgodnienia, aby Wam podać te wielkie słowa katolickiego kapłana, że „szlachetność jest najprzedniejszą z cnót dla kierowników organizacji“.

Z. Z. P. przebywszy swą chlubną 32-letnią pracę w połowie w niewoli pruskiej i w połowie w wolnej ojczyźnie, zawdzięcza najwięcej cnocie szlachetności.

Szlachetność cechowała charakter wszystkich jej członków i przywódców, którzy zdobywając nauki praktyczne, szlachetność podnosili do wyżyn i dlatego też podziwiane było Z. Z. P. nawet przez wrogów naszych.

Przywódcy Z. Z. P., hartując swe siły do pracy z obcymi, kierowali zawsze swe kroki pod rygiem tej cnoty. Nie znali fałszu i obludy, nie znosili około siebie ludzi, którzy cnotami temi się nie posługiwali. To też i wrogowie nasi — Prusacy respektowali pracę taką i słabli w swej ciętości wobec Z. Z. P.

W ojczyźnie wolnej i niepodległej niezmiernie wielkie przyniosła nam cnota ta przysługi. Mimo, że własni rodacy w wolnej Polsce oszczerstwem rzucając na przywódców Z. Z. P., obludą i kłamstwem wymazać chcieli

Obchód 20-lecia Z. Z. P. w roku 1924 w Katowicach

Ks. proboszcz Dr. Kubina (obecny Biskup Częstochowski) przemawia do 30 000 członków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego



piękne karty z historii walk o ducha polskości, ostaliśmy się, gdyż nawet w walkach z naszymi wrogami kierujemy się szlachetnością.

Tak wielka cnota szlachetności dokonała tego, że cały szereg związków, związeków a nawet klik darczonych łaskami pańskimi celem szkodenia Z.Z.P. — doznały porażki, bo przed cnotą szlachetności przywódców Z.Z.P. jak śnieg przy ciepłym słońcem — topnieje wszelka nieprawość.

Szlachetność tę niewyszukaną, prostą, posiadali i posiadają przywódcy Z.Z.P., do dziś dnia dlatego, bo wszyscy oni od początku do dziś będący, wyszli z łona robotników. Prosty ten stan, jak ogólnie wiadomo, może się pochwalić, że moralnie nie podupadł. Kiedy do innych warstw społecznych stosunkowo więcej wkradają się degeneraci, to stan robotniczy wydaje z siebie ludzi szlachetnych, uczciwych, ludzi, którzy dla swego społeczeństwa — dla swej ojczyzny położyli wiele zasług.

Przywódcy Z.Z.P. przechodząc przez szereg lat naukę praktyczną w ciężkiej i mozolnej pracy, cierpieli razem ze swymi kolegami, dzielili z nimi ciernistą drogę robotnika polskiego, ażeby te, przy wspólnych rozmowach ustalone postanowienia — wcielić w czyn.

To też zasadniczą cechą przywódców Z.Z.P. jest okoliczność, że pochodzą ze stanu robotniczego, i każdy

6-tysięczny pochód podczas poświęcenia sztandaru w Chorzowie III



Wojciech Korfanty

były Komisarz Rządu Polskiego przy Komisji Plebiscytowej na Górnym Śląsku. Z przemówienia wygłoszonego na Sejmiku Zjednoczenia Zawodowego Polskiego dnia 30-go października 1921 roku w Poznaniu.

„Podkreślić tu z tego miejsca muszę z naciskiem, że jeżeli zdobyliśmy Górny Śląsk, to stało się to nie dzięki rządowi polskiemu, lecz dzięki Zjednoczeniu Zawodowemu Polskiemu“.

z nich przewodzi gałęzi przemysłu, w której kiedyś pracował.

Nie potrzebują nadrabiać, okrywać obłudą i kłamstwem swych braków praktycznych. Tę obłudę i kłamstwo w ukrywaniu tych praktycznych znajomości przenoszą niestety krzykacze innych związków do wszystkich dziedzin swej pracy, tak, że z największym obrzydzeniem patrzy na to każdy uczciwie myślący obywatel.

Pięknie napisał Ks. Borkowski, że nauka bez szlachetności to miecz w ręku szaleńca.

Nic wobec tego tytuły, predykaty i cenzusy naukowe, jeżeli w parze z nimi nie stoi ta wielka cnota — szlachetność. Owszem, nieuczony bez szlachetności zrobi małe zło, ale uczony bez niej może zrobić nawet wielkie zło, równające się nieraz szaleństwu.

Dlatego to Z.Z.P., mimo tych szalonych napaści z kilku frontów, jak dawniej w niewoli tak i w wolnej Polsce stoi niewzruszalnie na granitowej skale, bo przywódcy jego wieńczy ta wielka cnota szlachetności. Robotnicy członkowie Z.Z.P. są świadomi tego, że im nie przewodzi bez wiedzy praktycznej dyletant z tytułami, ale taki, który wyszedł z ich grona, który zna ich pracę wszechstronnie, który z nimi żył i cierpiał.

Dlatego też dumni są z tego, że ich przywódcy to prawdziwi ich druhowie-opiekunowie a nie oprawcy nieznający ich doli. Wiedzą też, że ich przywódcy przez tyle lat ofiarnej pracy w szeregach Z.Z.P. zdali egzamin wytrwałości, że w swej mozolnej pracy wykazali swoją szlachetność.

Niech więc i przyszłe losy Z.Z.P. owiane będą cnotą szlachetności, niech ta nauka zdobywana przez nas nie stanie się mieczem w ręku szaleńcy, lecz z cnotą szlachetności połączona przewodzi nam do lepszego jutra.

Wstępując w nowy okres Waszego życia związkowego, życzę Wam dalszej wytrwałej pracy w szeregach Z.Z.P.

Druhowie! Wasze poczynania niech będą owiane cnotą szlachetności — która daje niezawodnie zwycięstwo — zwycięstwo słuszych postulatów świata pracy.

Franciszek Mańkowski
prezes Rady Z. Z. P.

Z POCHODÓW UROCZYSTOŚCIOWYCH



Filja Zgoda wyrusza na poświęcenie sztandaru filji świętochłowskiej



Hutnicy niosą w pochodzie swe emblematy

ZWIĄZKU METALOWCÓW Z. Z. P.



Pochód z okazji 20-lecia Z. Z. P. — Młot parowy



Pochód z okazji 20-lecia Z. Z. P. — Wysoki piec



Przyszłość Z. Z. P.
Młodzież zorganizowana w Związku Młodzieży Pracującej „Jedność”
w pochodzie podczas poświęcenia sztandaru w Świętochłowicach



Pochód z okazji 20-lecia Z. Z. P. — Walcownia

Z. Z. P. przed sądem pruskim

Polityczny charakter Z. Z. P.

Dążenie o samodzielność Państwa Polskiego

Ponury gmach sądu pruskiego, sala obrad Izby karnej w Bytomiu dnia 18. marca 1913 r. zaczyna się wypełniać. Publika dziś wyjątkowo liczna. Widać nawet wybitnych polityków Koła Polskiego niemieckiego „Reichstagu”.

Nic też dziwnego, gdyż dziś odbywa się proces polityczny, proces wytoczony przez niemieckiego prokuratora wobec członków ZZP. Na ławie oskarżonych zajmują miejsce prezes Związku Metalowców Andrzej Przybyła, sekretarz tegoż Związku Paweł Karuga i Jan Korpus, członkowie zarządów filijnych Paweł Turocha, Michał Walecki, Walerjan Kinowski, Jan Kucia, Jan Kluzik, Wincenty Gielza, Emanuel Grzegorzycza, Karol Nalepa, Franciszek Mucha, Konstanty Szydłowski.

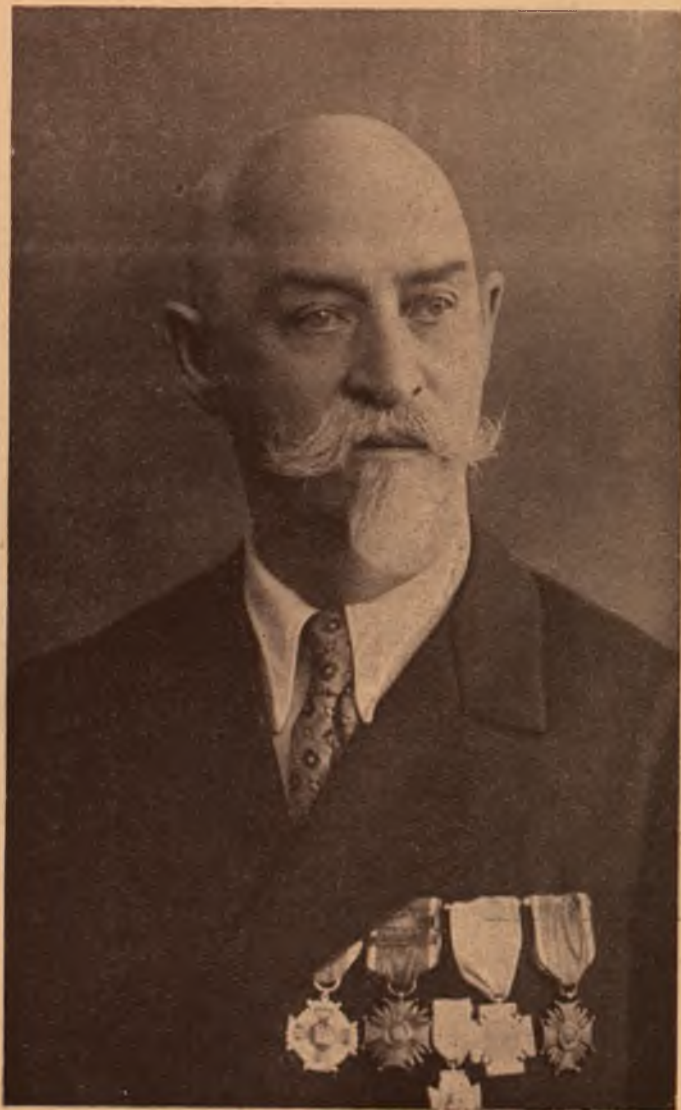
Cisza na sali... Wchodzi, w czarne togi przybrany, sąd. Ponure ich twarze zdradzają, że szczególnie dziś muszą ostrość prawa niemieckiego zastosować wobec robotników polskich, organizowanych w Z. Z. P., uznanych za „Staatsfeinde”.

Jako obrońcy oskarżonych występują adwokaci dr. Krzyżankiewicz i Kudera z Bytomia. Akt oskarżenia wnosi prokurator Marschner, który oskarża wyżej wymienionych o to, że ustaw Z. Z. P. nie podano do rejestru policyjnego oraz skład zarządów nie zgłoszono do władzy administracyjnej; Z. Z. P. uchylało się przez to dozoru władz. Ze względu na to, że Z. Z. P. dąży do powstania samodzielnego Państwa Polskiego, uważane jest jako organizacja dla państwa wielce niebezpieczna i dlatego należy oskarżonych za przekroczenie niemieckiego prawa o stowarzyszeniach ukarać względnie nałożone na nich kary porządkowe przez władzę polityczną w całej rozciągłości zatwierdzić.

Oskarżeni tłumaczą się, że Z. Z. P. jest organizacją zawodową, że wobec tego w myśl „Vereinsgesetz” nie potrzebuje zgłaszać swych statutów jak i członków zarządów filijnych do policji.

Świadkowie, urzędnicy kryminalnej policji Boemer i Görke zeznawają, że właściwe zadanie Z. Z. P. jest wpajać masom robotniczym poczucie narodowości polskiej, wskazywanie na opłakane położenie Polaków w Niemczech i podtrzymywanie różnicy pomiędzy Polakami a Niemcami i żywić w nich ideały samodzielnego Państwa Polskiego. (Sie sollen Deutschland nicht als Ihr Vaterland anerkennen — Nie mają Rzeszę niemiecką uważać jako swoją ojczyznę). Komisarz kryminalny Korda zeznaje, że Z. Z. P. wychowuje swych członków w ideale samodzielności Państwa Polskiego i jako wybitnych wrogów Rzeszy niemieckiej. Na zebraniach podkreśla się, że dla polskiego robotnika miejsce jedynie w polskiej organizacji Z. Z. P.

W odezwach Z. Z. P. zaznacza się, że kto się czuje Polakiem, u kogo w żyłach płynie polska krew,



Wojciech Wieczorek

założyciel „Wzajemnej Pomocy” na Śląsku — długoletni działacz Z. Z. P. zasłużony krzewiciel ducha polskiego wśród robotników na G. Śląsku

kto chce być wiernym synem swej Matki Ojczyzny i nie chce się zaprzyć swych przodków, ten może należeć jedynie do Z. Z. P. W śpiewnikach wydanych przez Mańkowskiego i Jankowskiego z poręki Z. Z. P. znajdują się piosenki jak: „Witam, was witam, — Niech żyje polskie rzemiosło i t. p.” śpiewane na zebraniach Z. Z. P., w których są zawarte zwroty, noszące wybitny charakter nacjonalno-polski. „Einen unverkennbar national-polnischen Charakter.” Poza tem w rezolucjach domaga się Z. Z. P. 8-godzinnego czasu pracy, lepszej płacy, ustaw socjalnych, urlopów, sądów pracy i Izby pracy (Arbeiterkammer). Rezolucje jak i petycje wysyłane do władz noszą radykalny charakter. (Wir fordern...). W organie „Wzajemna Pomoc” z okazji wyborów do sądu przemysł-

Wyjątki z wyroku :

15

Powyższą sprawą zajmował się dnia 7 lipca 1913 r. Wyższy Sąd Krajowy w Wrocławiu, który również podzielił wywody Izby karnej w Bytomiu.

Dwadzieścia lat temu pod rządami pruskimi Zjednoczenie pracowało dla sprawy polskiej. Druhowie nasi włóczeni byli za to po sądach, po więzieniach, lecz na duchu nie upadli. Raz sobie obroną drogę nie opuścili. Wytrwale dążyli do sobie wytkniętego celu i do Wolnej Polski.

Sąd w Bytomiu uzasadnił swój wyrok na 54 stronicach ręcznego pisma, zaś sąd w Wrocławiu na 26 stronicach. Ciekawy ten dokument wybitnie ilustruje zasługi Z. Z. P. około budzenia ducha polskiego wśród robotników jęczących pod zaborcami.

Dzięki ich ofiarnej pracy, doczekaliśmy się wolnej Polski. Niech przeszłość Związku Metalowców Z. Z. P. szczególnie w dzisiejszych czasach będzie przez tych, którym wolna Ojczyzna więcej udzieliła aniżeli ofiarnym członkom Z. Z. P., należycie respektowana.

Robotnik zorganizowany w Z. Z. P. cieszy się ze swej pracy dla Polski, nie pragnie więcej jak — pracy, by mógł swoją rodzinę bez troski wychować na tak ofiarnych jak on obywateli,

Obywateli Wolnej Rzeczypospolitej Polskiej,
Ojczyzny, ręką twardą robotnika wykutej.

Paweł Kubik

Jedna z licznych petycji Z. Z. P. do niemieckiego „Reichstagu“

Kattowitz, den 15. November 1912.

An

den Hohen Reichstag

zu Berlin.

Hoher Reichstag!

Einem Hohen Reichstage beehrt sich der unterzeichnete Vorstand im Namen der Hütten-, Walz- und Eisenwerksarbeiter, die in der „Polnischen Berufsvereinigung“ organisiert sind, nachstehende Bitte zu unterbreiten:

Die Reichsgesetzgebung hat bisher einen Gang genommen, der nicht zur gründlichsten Besserung der Zustände in der Grossindustrie führen konnte. Die Arbeitsverhältnisse in den Hütten-, Walz- und Eisenwerken haben sich so gestaltet, dass ohne Eingreifen der Gesetzgebung die Verhältnisse sich noch mehr verschlechtern werden.

Die Bundesratsverordnung vom 19. Dezember 1908 hat für die Hütten-, Walz- und Eisenwerksarbeiter den erwarteten Gesundheitsschutz nicht gebracht. Den Hüttenarbeitern ist mit der Regelung der Pausen und Festsetzung von Mindestruhezeiten nicht viel geholfen worden, denn diese werden auf den meisten Werken nicht eingehalten. Es gibt z. B. in Oberschlesien Hüttenwerke, wo die Arbeiter in Thomas-, Martin- und Walzwerken von Samstag abends bis Sonntag morgens 8 Uhr am Feuer arbeiten, dann bis Nachmittag 1 Uhr Reparaturarbeiten verrichten und abends zur Anstoschicht wieder sich einfinden müssen.

In der sogenannten schweren Industrie (Hütten-, Stahl- und Walzwerke) werden zurzeit über 300 000 Arbeiter beschäftigt, welche unter gefährlichsten und gesundheitsschädlichsten Verhältnissen zu arbeiten gezwungen sind. Meistens besteht die 12 stündige Arbeitszeit bei Tag- und Nachtschicht. Hinzu kommt für die Hochöfenarbeiter die regelmässige Sonn- und Feiertagsarbeit, sowie alle 14 Tage bei Wechselschicht eine 24-stündige Arbeitsdauer. Der Hochöfenarbeiter kennt kein Weihnachts-, Oster- und Pfingstfest, sondern muss das ganze Jahr hindurch arbeiten. Die Gefährlichkeit der Betriebe, Hitze, Staub und giftige Gase, denen die Arbeiter ausgesetzt sind, führen dazu, dass in den Metallberufsgenossenschaften die zahlreichsten Unfälle und Krankheitsziffern aufzuweisen sind. Diesen Uebelständen kann nur durch Verkürzung der Arbeitszeit auf acht Stunden und Schaffung eines besseren Unfall- und Gesundheitsschutzes abgeholfen werden.

Durch die Einführung der achtstündigen Schicht für die Feuerarbeiter in der Schwer-Eisenindustrie wird dieselbe der Konkurrenz in keinem Falle erliegen, denn die Erfahrung lehrt, dass in denjenigen Betrieben, wo die Arbeitszeit von 10 auf 8 Stunden herabgesetzt wurde, in 8 Stunden dieselbe Arbeit geleistet wird, ja sogar noch mehr als früher in 10 Stunden.

Die Gewinnung von Eisen und Stahl hat durch das Wirtschaftsleben der Neuzeit in allen Länder eine riesige Steigerung erfahren. Deutschland ist an dieser Entwicklung in hohem Masse beteiligt. Die Roheisen- und Stahlerzeugung im Deutschen Reiche beläuft sich auf den fünften Teil der Weltproduktion. Deutschland hat (ausser Amerika) alle Staaten der Welt überflügelt. Es besteht daher keine Befürchtung, dass durch eine Herabsetzung der Arbeitszeit, Deutschlands Roheisen- und Stahlproduktion der ausländischen Konkurrenz erliegen wird. Der unterzeichnete Vorstand bittet daher einen Hohen Bundesrat und Hohen Reichstag in Gemässheit des § 120e Absatz 3, dass für alle an Hochöfen und an Feuern beschäftigten Arbeiter die Arbeitszeit auf höchstens acht Stunden gesetzlich festgesetzt wird.

Es ist kein Beruf vorhanden, der eine so hohe Unfallziffer aufzuweisen hat als dieser, denn nach den Berichten der Eisen- und Stahlberufsgenossenschaften kommen auf 1000 Arbeiter 190 bis 199 Unfälle vor. Angesichts dieser hohen Unfallziffer ist die Forderung besserer Schutzvorrichtungen und schärferer Unfallvorschriften, sowie eingehender Kontrolle unter Hinzuziehung von geeigneten Arbeitern vollauf gerechtfertigt.

Die Nacharbeit der jugendlichen Arbeiter ist wegen der damit verbundenen gesundheitlichen und sittlichen Gefahren zu verbieten.

Aus demselben Grunde ist die Frauenarbeit in den Hüttenwerken zu untersagen. Es ist die höchste Zeit, dass mit dem unwürdigen Zustande der Frauenarbeit, wie sie noch in Oberschlesien besteht, aufgeräumt wird. Die Arbeiterinnen müssen für einen geringen Lohn die schwersten Arbeiten verrichten.

Die hygienischen Einrichtungen in den Hüttenwerken sind im höchsten Grade mangelhaft. Die Arbeiter sind grossen Gefahren hinsichtlich ihrer Gesundheit und ihres Lebens ausgesetzt, deshalb müssen umsomehr alle Vorsichtsmassregeln getroffen werden, um die gesundheitsschädlichen Einflüsse zu mindern. Es sind diesbezüglich schärfere gesetzliche Bestimmungen zu treffen, mit ausgiebiger Kontrolle ihrer Durchführung.

Schaffung eines Gesundheitsbeirats für die Grossindustrie. Der Gesundheitsbeirat soll aus Vertretern der Regierung, Berufsgenossenschaften, Arbeitgeber- und Arbeitnehmer-Organisationen, der Arbeitgeber sowie der Arbeiter bestehen.

Vor dem Erlass von Verordnungen für die Schwerindustrie soll der Gesundheitsbeirat gehört werden. Seine Aufgabe soll ferner die Prüfung der Gesundheitsverhältnisse der Arbeiter auf den einzelnen Werken sein, damit er Vorschläge für Abschaffung der Missstände machen kann.

Regelung des Akkordwesens und Entlohnung der Arbeiter.

Das bisherige System der Entlohnung auf den Hütten und Walzwerken verstösst gegen die guten Sitten und widerspricht auch den Vorschriften der Gewerbeordnung. Die überwiegend grosse Zahl von Hütten- und Walzwerkern haben Akkordarbeit, aber keiner von diesen Arbeitern weiss, wie hoch der Akkord gestellt ist. Viele Arbeiter erfahren es erst bei der Löhnung, was für einen Lohnsatz sie bei der Akkordarbeit gehabt haben. Um diesen unhaltbaren Zuständen vorzubeugen, ist nötig, durch die Gesetzgebung zu bestimmen, dass der Lohnsatz für Akkordarbeit **vor Beginn** der Arbeit festgesetzt wird.

Wohlfahrtseinrichtungen. Um die Arbeiter an das Werk zu fesseln, haben verschiedene Werke Wohlfahrtseinrichtungen geschaffen. Soweit diese Wohlfahrtseinrichtungen die Arbeitsverhältnisse, den Lohn, die Freizügigkeit und die Koalitionsfreiheit der Arbeiter nicht beeinträchtigen, haben die Arbeiter dagegen nichts einzuwenden. Die Erfahrung lehrt aber, dass mittels Pensionskassen, Werkswohnungen und Prämiensystem die Arbeiter von den Werken in hohem Grade abhängig gemacht werden.

Wir bitten daher, der Hohe Reichstag wolle beschliessen, dass die Pensionskassen der einzelnen Werke in einen Pensionskassenverein verschmolzen werden und die Zugehörigkeit geregelt wird. Sollte es nicht möglich sein, ein solches Gesetz zustande zu bringen, so bitten wir, zu bestimmen, dass wenigstens den Arbeitern, die ihre Arbeit in einem Werke aufgeben, die von ihnen eingezahlten Beiträge zurückerstattet werden müssen.

Die grosse Kapitalmacht, die den Hütten- und Walzwerkern gegenübersteht, hat eine Selbsthilfe durch die Organisation bis jetzt unmöglich gemacht. Die lange, aufreibende Feuerarbeit hindert ebenfalls diese Arbeiter, sich geistig emporzuarbeiten und durchgreifende Besserung selbst sich zu verschaffen. Ihnen muss zunächst Hilfe von aussen, durch die Gesetzgebung gebracht werden.

Der unterzeichnete Vorstand hofft im Interesse der Hüttenarbeiter, dass der Hohe Reichstag die vorstehend dargelegten Wünsche einer wohlwollenden Prüfung unterziehen und die Hohe Regierung Veranlassung nehmen wird, durch Gesetz die Beseitigung der geschilderten Missstände in die Wege zu leiten.

Mit aller Hochachtung!

Der Zentralvorstand der Poln. Berufsvereinigung.

W. Grześkowiak.

W. Wiczorek.

Życzenia z Zagranicy

Jako sekretarz Międzynarodowego Związku Chrześcijańskich Organizacji Metalowców, spełniam z największą przyjemnością prośbę naszych polskich kolegów, z okazji 25-letniego jubileuszu skierować choć na piśmie szereg serdecznych słów do Was, do naszych kolegów, tak bardzo od nas oddalonych.

Na pierwszym miejscu więc nasze najserdeczniejsze życzenia i gratulacje ślemy w imieniu wszystkich w naszym Związku złączonych bratnich organizacji naszym kolegom w pięknej Polsce, w tym kraju sławnej historii i starych szlacheśnych tradycji.

Ciesząc się niezmiennie z pięknych postępów osiągniętych przez Was mimo kryzysu na niwie organizacji, życzymy Wam z całego serca szczęścia, dalszego rozwoju i powodzenia.

Jeżeli ja jako zastępca Waszych bratnich organizacji z okazji 25-lecia Waszego Związku ślę najserdeczniejsze życzenia Waszemu Związkowi jak i Waszej Ojczyźnie, to czynię to z tej przyczyny, że ściśle złączenie członków w Waszym pięknym Związku przyczyniło się do podniesienia Waszych członków pod względem kulturalnym jak również i materialnym, przez co Związek Wasz stał się silną podporą rodziny, Kościoła i Ojczyzny.

W ciągu ostatniego roku Zarząd Waszego Związku powziął uchwałę złączenia się z naszym Międzynarodowym Związkiem Metalowców, celem wzmocnienia wpływu i siły Waszego Związku. Była to pochwały godna uchwała, bowiem przez nią Związek Wasz zalicza się do organizacji, mających ścisłą łączność z bratnimi organizacjami zagranicznymi, a nas wszystkich łączą wspólne węzły chrześcijańskich poglądów światowych, których zadaniem jest służyć stanowi robotniczemu i podnieść dobrobyt i kulturę ludzkości.

Zawsze tak bywa, że rodzina uczciwa, przy zachowaniu własnej niezależności, dba o dobre sąsiedztwo, by w razie szczęścia lub nieszczęścia według potrzeby spieszyć z pomocą lub takową przyjąć. Taksamo dzieje się w zawodowych związkach, które można porównać z taką rodziną.

Przytem ma wymiana zdań co do statutu organizacyjnego, rodzaju prac i t. p. między pojedynczymi bratnimi związkami, istniejącymi w Europie, wielkie znaczenie.

Biorąc jeszcze to pod uwagę, że porównanie szczegółów co do wysokości zarobku, warunków i czasu pracy, ustaw socjalnych, bezrobocia i walki z niem, to każdy członek Waszego Związku zrozumie, jaką wielką to ma ważność.

Dlatego też krok Waszego czcigodnego Zarządu, a mianowicie podania dłoni bratnim organizacjom z zagranicy, był czynem godnym pochwały, albowiem wszyscy członkowie naszej Międzynarodowej Organizacji dążą do tego samego celu.

Pracujmy więc, po szczególnem uwzględnieniu potrzeb własnej Ojczyzny, wspólnymi siłami w duchu



Frans van Welie

sekretarz Chrześcijańskiej Międzynarodówki Metalowców

chrześcijańskim dla chwały Boga i dobra ludzkości. Tak myśląc i pracując, uda nam się mimo ciężkich czasów, chrześcijańskich robotników w ogólności a robotników metalowych w szczególności doprowadzić do lepszej chrześcijańskiej wspólnoty.

W tej myśli składamy jako Chrześcijańsko-Międzynarodowy Związek Metalowców naszym polskim kolegom najszczerze życzenia dalszego rozwoju i powodzenia.

Kochani Przyjaciele! Zdobywajmy więc wspólnie wiarę i nadzieję w Boga, w ludzkość i w nasze przewodnictwo. Wypełniajmy sumiennie nasze obowiązki i ufajmy, że Bóg naszej pracy pomoże i pobłogosławi.

W tej myśli życzę Waszemu Związkowi oraz wszystkim Jego członkom najlepszego powodzenia w przyszłości.

(—) Frans van Welie

sekretarz Międzynarodowego Związku
Chrześcijańskich Organizacji Metalowców

Utrecht — Holandia

Ruch zawodowy wśród emigracji we Francji

Od przebywającego w tej chwili w kraju redaktora naczelnego „Narodowca” we Francji, głównego organu tamtejszej emigracji polskiej, a byłego znanego działacza w Narodowym Ruchu Robotniczym na Śląsku p. Florjana Miedzińskiego, otrzymaliśmy do jubileuszowego wydania naszego organu następujący artykuł, który niewątpliwie wywoła zainteresowanie naszych czytelników. Artykuł pozwala bowiem poznać ruch zawodowy naszych braci robotników polskich we Francji. Pozatem dowodzi, jak silny wpływ idea Z. Z. P. wywarła na ruchu zawodowym wychodźstwa we Francji.

Emigracja zarobkowa we Francji, która zaczęła się tworzyć głównie w latach 1920—25, liczy w tej chwili około 600 tys. głów. Wychodźcy polscy, zajęci przeważnie w przemyśle ciężkim, wcześniej pomyśleli o obronie swoich interesów zapomocą tworzenia organizacji zawodowej. W większości poplecznikami organizacji zawodowej byli t. zw. „westfalczy”, czyli Polacy, którzy pracowali w kopalniach niemieckich w Westfalji, a następnie zwartą masą przenieśli się do kopalń francuskich. Wśród nich znajdowali się liczni byli członkowie **Zjednoczenia Zawodowego Polskiego**, którzy dobrze znali wartość organizacji zawodowej dla robotnika.

Tworzenie organizacji zawodowych

Po pierwszych próbach, niezawsze szczęśliwych, udało się w r. 1924 założyć **Związek Robotników Polskich** (Z.R.P.), jako samodzielną polską organizację zawodową robotniczego wychodźstwa. Związek, który w r. b. obchodził 10-lecie swego istnienia, pierwsze początki miał trudne.

Jednocześnie bowiem część działaczy robotniczych o przekonaniach socjalistycznych zaczęła robotników polskich organizować w t. zw. „sekcjach polskich przy C. G. T.” czyli „Confederation Generale du Travail” — Generalnej Konfederacji Pracy. Dla ścisłości dodać należy, że Konfederacja, mimo iż należy do międzynarodówki zawodowej, wyznaje socjalizm umiarkowany, nie domagając się od swych członków należenia do partji socjalistycznej. Aby na zewnątrz wypuklić niezależność związków zawodowych od ruchu politycznego, znany kierownik C. G. T. p. **Jouhaux** odmawiał stale przyjęcia mandatu parlamentarnego. Obecnie, gdy francuska partja socjalistyczna zawarła „wspólny front” z komunistami, związki zawodowe wypowiedziały się stanowczo przeciw, mimo, że kilku innych mniej wpływowych działaczy związkowych jest posłami i należy do klubu parlamentarnego socjalistów.

C. G. T.

W zasadzie więc byłaby możliwość dla robotników polskich należenia do „sekcji polskich przy CGT.” Przyznać bowiem trzeba większości działaczy francuskich, że wobec przekonań swych polskich członków odnoszą się naogół z bezstronnością.

Główny szkopuł tkwi w tem, że ci działacze ze Żw. Klasowych w Polsce, którzy „matkowali” tworzeniu się oddziałów polskich przy francuskich związkach zawodowych, nie pilnowali należycie, aby ci polscy członkowie prócz obowiązków mieli również prawa. Całą sprawę potraktowano nader lekkomyślnie, ograniczając się do powierzenia CGT „obrony interesów robotników polskich”. W rzeczywistości jest więc tak, że członkowie polscy CGT nie mają nawet prawa tworzenia własnych samodzielnych oddziałów i mimo swej nazwy „sekcje” są tylko... podsekcjami przy francuskich sekcjach. W ogólnych sprawach zarząd polskiej podsekcji podlega lokalnemu zarządowi sekcji francu-

skiej. Dopiero konieczności życia wytworzyły pewne rozluźnienie w tej zależności i „sekcje polskie” komunikują się obecnie bezpośrednio ze swoim sekretarjatem polskim przy głównym sekretarjacie Federacji.

W każdym razie „sekcje polskie” samodzielności nie posiadają i mogą być w każdej chwili powołane do „porządku”. Składki polskich członków nie są uwiadczniane w osobnych sprawozdaniach, lecz tylko w ogólnem całej Federacji. Dalej, do zarządu Federacji nie wchodzi żaden Polak, mimo że np. w Federacji górników dep. Pas de Calais Polacy tworzą conajmniej 50% ogólnej liczby płacących składki. Według zapewnień działaczy z CGT, do Federacji górników w dep. Pas de Calais należy około 16 tys. Polaków, a do Federacji dep. Nord około 5 tys. Polaków. W rzeczywistości zapewne liczby te będą nieco niższe.

Związek Robotników Polskich

To nieco szczegółowe poinformowanie o CGT i udziale w nim Polaków było konieczne, aby lepiej wypuklić konieczność istnienia i rolę ZRP. Polską organizację zawodową powołano właśnie dlatego do życia, aby w całej pełni zachować samodzielność polskiego robotnika w obronie swoich interesów. Przyznać zaś trzeba, że kierownicy francuskiego ruchu zawodowego ustosunkowali się naogół rzeczowo wobec polskiej organizacji, chociaż, co jest łatwo zrozumiałe, bez wielkiego entuzjazmu. Na największe trudności natrafił natomiast ZRP ze strony... polskich działaczy z CGT. Ci mianowicie sprawę przedstawiali i przedstawiają tak, jakoby ZRP dlatego powstał, ponieważ polscy robotnicy nie chcą się łączyć z robotnikami francuskimi.

Jest to oczywiście zarzut niesłuszny, w każdym razie jednak początkowo wpłynął w pewnej mierze na układ liczebny obydwu organizacji. Należy jednak dodać, że obecnie ten „trik” agitacyjny już nie ciągnie, gdyż ub. lata wykazały, że robotnicy polscy, zorganizowani we własnym związku, bynajmniej nie pragną odłączać się od robotników francuskich. I dotychczas wszędzie tam, gdzie zachodziła tego konieczność, ZRP wykazał, że współdziała razem z organizacjami francuskimi. Pozatem dodać należy, że na wstępowanie Polaków do „sekcji” wpływały również warunki lokalne, gdyż np. ze strony francuskich delegatów wywierano nacisk, aby robotnicy polscy wstępowali do CGT. Wszystko to spowodowało, że w „sekcjach” znaleźli się w wielkiej liczbie ludzie, którzy nie mają nic wspólnego z socjalizmem. Dowodem tego fakt, że wielu członków „sekcji” jest jednocześnie członkami towarzystw katolickich jak św. Barbary, św. Józefa itp.

Powracając do ZRP stwierdzić trzeba, że organizacja ta mimo pierwszych trudności rozwinęła się ładnie, grupując w swoich szeregach do 15 tys. płatnych członków. Organ związku „**Sita**”, drukowany jest w nakładzie 16 tys. egzemplarzy.

Na czele związku stoi znany działacz robotniczy, na wychodźstwie p. **Stefan Rejer**, jeden z założycieli Zjednoczenia Zawodowego Polskiego we Westfalji, od 25 lat przebywający we Francji. Sekretarzem general-

nym jest p. Kalinowski, który przybył do Francji jako nauczyciel, później znalazł się w organizacji zawodowej robotników i obecnie zaliczany jest do najlepszych znawców stosunków prawnospołecznych wychodźstwa polskiego we Francji.

ZRP dzięki swojej rzeczowej pracy zdobyło sobie uznanie tak u władz francuskich, oraz poważanie u pracodawców. Interwencje ZRP są traktowane na równi z interwencjami innych organizacji.

„Syndicats Libres”

Mówiąc o ruchu zawodowym wśród emigracji we Francji, trzeba również wspomnieć o francuskich zw. zawodowych kierunku chrześcijańskiego, t. zw. „Syndicats Libres”. Przed dwoma mniej więcej laty nie odgrywały one żadnej roli wśród emigracji, a bardzo małą wśród robotników francuskich na północy, gdzie mieszka gros polskiej emigracji.

Mianowicie przed dwoma laty pewna część działaczy polskich, niezadowolona z „sekcji”, oraz mając pewne urazy do działaczy ZRP, założyła przy „Syndicats Libres” również „sekcje polskie”. Zdołano zorganizować kilka oddziałów, naogół jednak ruch ten nie zrobił większych postępów wśród robotników polskich. Tłumaczy to się m. in. tem, że zasadniczo wielkich różnic ideowych niema między ZRP a „Syndicats Libres”, gdyż obydwie te organizacje w swym założeniu programowym zbliżone są do programu ZZP. Wobec tego ci robotnicy polscy, którzy nie chcą należeć do „sekcji przy CGT” wolą należeć do ZRP jako czyisto polskiej organizacji.

Natomiast „Syndicats Libres” poczyniły ostatnio wiele postępów wśród robotników francuskich, bijąc zdecydowanie w wyborach delegatów swoich konkurentów z CGT. Na podstawie ostatnich wyników wyborczych i bardzo ruchliwej akcji propagandowej, przewidują dla „Syndicats Libres” dobry rozwój na przyszłość.

„Uniterzy”

Wspomnieć by jeszcze trzeba o t. zw. „uniterach” czyli komunistycznych organizacjach zawodowych. Tak jak w innych krajach, i we Francji nie robią one wielkich postępów, wysuwając w swojej akcji zagadnienia polityczne przed zagadnieniami zawodowymi. Robotników polskich „uniterzy” nie zdołali pozyskać. Ci zaś, którzy dali się pociągnąć ich krzykliwej propagandzie, doznali za to wiele krzywd, podlegając m. in. wydalaniu z Francji, czyli pozbawieniu możliwości pracy. Dowodem tego ostatnie głośne wypadki w Leforest, które skończyły się wydaleniem kilkudziesięciu spokojnych i pracowitych robotników polskich. Znamieniem zaś jest, że „uniterzy” nigdy nie wystąpili stanowczo w obronie swoich ofiar, gdy im się stała krzywda.

* * *

Tak w skróceniu przedstawia się ruch zawodowy wśród emigracji polskiej we Francji. Jest to oczywiście tylko szkic ogólny tego ruchu, pozwalający robotnikowi w Polsce poznać zarysy ruchu zawodowego wśród jego braci we Francji. Jak z tego szkicu wynika, robotnik polski we Francji dba o obronę swoich inte-

Zjazd delegowanych z okazji obchodu 20-lecia założenia Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Katowicach
Między uczestnikami widać J. E. Ks. Prymasa Kardynała Dr. Hłondy, ówczesnego administratora diecezji katowickiej





Kierownicy Związku Metalowców Zjednoczenia Zawodowego Polskiego

Siedzą: Walecki — skarbnik, Pietrzak — prezes, Kubik — sekretarz

Stoją: Sobkowiak, Góralewski, Kozubski, Kłama

resów, że je zaś nie zawsze może należycie bronić, wpływa na to wiele przyczyn. Jedną z nich to fakt, iż robotnik polski jest tylko gościem we Francji, będąc obywatelem innego kraju. Nakłada to zawsze pewne granice tej obronie.

Trudnem np. jest zawsze stanowisko robotników polskich, gdy dojdzie do strejku.

Robotnicy francuscy słusznie domagają się, aby Polacy strejkowali razem, gdyż idzie o obronę wspólnych interesów. Natomiast znów lokalne władze francuskie nie wszędzie wykazują zrozumienie delikatnego położenia robotnika polskiego, nieraz zapatrując się na udział w strejku jako na mieszanie się do wewnętrznych stosunków we Francji. Dzieje to się zwłaszcza wtedy, gdy strejk wywołują „uniterzy”. Łatwo zaś zrozumieć trudne położenie robotnika polskiego, gdy np. „uniterzy” posiadają większość na danej kopalni czy fabryce.

Trudne jest również położenie robotników polskich z tego powodu, gdyż nie mają prawa głosowania w wyborach na delegatów kopalnianych czy fabrycznych. Nie mają również prawa głosu w wyborach delegatów do kas chorych i t. p. Coprawda kongresy CGT kilkakrotnie uchwałyły podobne rezolucje, dotychczas jednak posłowie socjalistyczni nie kwapią się ze zgłoszeniem odpowiedniego projektu ustawy w parlamencie...

Z wszystkiego tego wynika, że obrona interesów robotników polskich we Francji jest niełatwa, wymaga wiele taktu, oraz znajomości rzeczy.

Florjan Miedziński.

Marjan Klott,

Główny Inspektor Pracy, Dyrektor Departamentu Ministerstwa Opieki Społecznej w swem przemówieniu na V. Sejmiku Z. Z. P. ocenił pracę tegoż jak następuje:

„Zjednoczenie Zawodowe Polskie ma piękną kartę w historii naszego kraju. Łatwą jest rzeczą głosić czcze frazesy, natomiast trudniej jest prowadzić pracę, dającą podwalinę organizacji, pracującej szczerze dla dobra robotników.

Od 15 lat śledzę ruch zawodowy Z. Z. P. i nie dostrzegłem w nim demagogii a jedynie zmuśną i mozolną pracę.

Podstawy Z. Z. P. są silne, ażeby się szkodliwym prądom oprzeć.

Z. Z. P. idzie po linii raz sobie obranej, a gmach jego się nie zachwieje.

Z. Z. P. zdobyło sobie swoją ofiarną pracę przy budowie Wolnej Polski wielkie zasługi, które nikt uczciwie myślący nie może zaprzeczyć.“

Ruch zawodowy a młodzież pracująca

Paweł Dubiel jun.

Praca jest najważniejszym czynnikiem w rozwoju ludzkości. Przy pomocy pracy wyniósł się człowiek nad poziom świata zwierzęcego, przy pomocy produkcji wytworzył obecny stan cywilizacji. Praca bowiem — umysłowa i fizyczna — jest tą siłą poruszającą, która kształtuje historię społeczną, tworzy poszczególne epoki i różne formy ustroju gospodarczego.

Jeżeli więc praca jest tem głębokiem i niewyczerpanem źródłem kultury i postępu ludzkiego, wtenczas wszystkie społeczeństwa dążyć muszą do tego, by każdy bez wyjątku obywatel brał udział w twórczej pracy. Konstytucja Rosyjskiej Socjalistycznej Republiki Rad np. proklamuje pracę za obowiązek wszystkich obywateli i rzuca śmiało hasło: „Kto nie pracuje — niech nie je“!

Z drugiej strony ludzkość musi stworzyć takie warunki społeczne, aby praca nie stała się przedmiotem wyzysku, aby życie i zdrowie ludu pracy było należycie chronione. To socjalne ustawodawstwo ochronne ma szczególne znaczenie w odniesieniu do warunków pracy młodocianych robotników. W obecnym ustroju społecznym młodzież robotnicza jest przecież obiektem wyzysku na równi z ogółem proletariatu, — jest nawet przedmiotem wyzysku w wyższej mierze jeszcze, gdyż z natury rzeczy nie potrafił bronić się należycie i skutecznie.

Krzywdy i niesprawiedliwości, tkwiące w samych warunkach współczesnego ustroju społecznego, nakazują warstwie pracującej **samoobronę**. Najlepszym środkiem tej samoobrony jest robotniczy i pracowniczy ruch zawodowy. Rządy kapitalistyczne początkowo surowo ściagały ruch organizacyjny klasy robotniczej, starały się niedopuszczyć do tworzenia związków zawodowych. Kiedy jednak postępujące szybko naprzód uprzemysłowienie państw i inne warunki zmusiły rządzących do wstąpienia na drogę pozytywnych reform socjalnych, wtenczas zezwolono wprowadzić na założenie organizacyj zawodowych, usiłowano atoli równocześnie ograniczać ich wpływ i rozwój. Przedewszystkiem istniał przez długi czas dla robotników młodocianych **zakaz przynależności do ruchu zawodowego w charakterze członków**.

Wobec niustannego wzrostu wpływu warstwy pracującej zniesiono wreszcie i te ostatnie ograniczenia — krótko przed wojną (w Niemczech) wzgl. po wojnie w państwach innych. Dla ruchu zawodowego otworzyło się nowe, szerokie i wdzięczne pole pracy socjalnej. Trzeba też stwierdzić, że organizacje zawodowe poświęciły wówczas wiele uwagi sprawom młodzieży pracującej i osiągnęły duże sukcesy. W ramach niniejszego artykułu zainteresuje nas niewątpliwie **szereg danych cyfrowych z tej dziedziny, zaczerpniętych z materiału statystycznego klasowych (socjalistycznych) związków zawodowych w Niemczech z okresu po ukończeniu wojny i przed nastaniem kryzysu gospodarczego**.

Otóż socjalistyczny ruch zawodowy liczył wówczas przeszło 500 000 młodocianych członków, przyczem ustalono jako najwyższy wiek 18. rok życia. Liczba zorganizowanej młodzieży robotniczej była w rzeczywistości jeszcze znacznie większa, gdyż niektóre związki zawodowe określały jako „młodocianych“ tylko członków do 17-ego wzgl. nawet 16-ego roku życia. Niemniej jak 17 organizacyj różnych zawodów utworzyło **specjalne oddziały młodych**, którzy opłacali tam niższe składki (bez obowiązku uiszczenia wstępnego), korzystali jednak z wszelkich urządzeń organizacyjnych na

równi z resztą członków. Ze kierownictwo niemieckiego ruchu zawodowego i pozatem nie odnosiło się do młodzieży robotniczej tylko pod kątem widzenia nowych członków opłacających składki, lecz w całej pełni starało się zrozumieć jej odrębne potrzeby i naturalne prawa, o tem znowu świadczą wymownie następujące fakty. Wielka część związków zawodowych wydawała **specjalne gazety dla młodzieży pracującej**, utrzymywane w tonie fachowym i ogólno-kształcącym, aby ją tem więcej zainteresować warunkami walki klasy robotniczej. Inne znowu organizacje zawodowe potworzyły **osobne sekretariaty młodzieżowe**, w których zatrudniano **osobno wyszkolonych funkcjonariuszy młodzieżowych**. Wreszcie — już w 1919 roku — centrala socjalistycznego ruchu zawodowego w Niemczech doręczyła Zgromadzeniu Narodowemu i czynnikom rządowym obszerny memoriał dot. „programu ochrony i wychowania młodzieży pracującej“, który w dużej mierze stał się podstawą przepisów konstytucji niemieckiej oraz ustaw i rozporządzeń w przedmiocie ustawodawstwa socjalnego.

Jeżeli chodzi teraz o odnośne stosunki w Polsce, jeżeli chodzi u nas o stopień zainteresowania się polskiego ruchu zawodowego młodzieżą pracującą i odwrotnie poziom zainteresowania młodzieży pracującej ruchem zawodowym, to **ten stan rzeczy nie jest zadowalający**.

Wprawdzie obecne młode pokolenie bierze bardzo czynny i wybitny udział w życiu publicznem, jest **na-stawione do ustroju kapitalistycznego bardziej wrogo aniżeli współczesna generacja starsza lub wogóle którakolwiek generacja poprzednia**. Jednakowoż publiczne zainteresowania dzisiejszej młodej generacji są niestety zupełnie jednostronne, nastawione bodaj wyłącznie w kierunku czysto politycznym. To jest niedobrze! Zagadnienia ekonomiczne, kwestje socjalne nie zajmują Młodych, przeważnie nudzą ich; nawet bezpośrednio zainteresowana na tym odcinku młodzież robotnicza nie poświęca temu wiele uwagi, w niedostatecznej tylko mierze interesuje się ruchem zawodowym, tym ostrym i skutecznym mieczem samoobrony robotniczej.

To jest źle, bardzo źle! Bo pamiętać wszak trzeba o tem, że gospodarcze i społeczne przejawy naszego życia publicznego są ważne i doniosłe conajmniej w tej samej mierze jak sprawy polityczne wzgl. partyjne. Pamiętać należy zawsze o tem, że obok zależności politycznej istnieje gorsza jeszcze niewola ekonomiczna..., że lud pracy wolny będzie wtedy dopiero, gdy zerwie jedne i drugie kajdany!

„Rozpolitykowanie“ Młodych tłómaczy się w dużej mierze tem, że stronnictwa polityczne poświęcały bardzo wiele uwagi sprawom młodzieżowym, podczas kiedy ruch zawodowy w stopniu o wiele mniejszym interesował się kwestjami młodzieży, jej nowym duchem i nową treścią społeczną. To musi ulec zmianie, jeżeli warstwa pracująca nie ma doznać niepowetowanych szkód!

Ruch zawodowy w Polsce musi przeto bezwarunkowo zwrócić o wiele większą uwagę na kwestje młodzieżowe, aby młody proletariąt zrozumiał, że potężna organizacja zawodowa jest gwarancją zwycięstwa w walce z jarzmem kapitalistycznym i że ruch zawodowy odegra wielką rolę w dziele przebudowy ustroju w kierunku **uspołecznionego Państwa Pracy**, które jest celem wysiłków ludu pracującego.

Zjednoczenie Z. P. na Śląsku Opolskim

Związki Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, jak Związek Metalowców, Związek Górników, Związek Urzędników, Związek Robotników Rolnych, przed rozgraniczeniem Śląska Górnego tworzyły jedną i nierozdzielalną całość zjednoczonych robotników — Polaków. Członkowie związków Z.Z.P. posiadali swych zastępców w radach zakładowych jak i w Knapszafcie i to w przewyższającej liczbie, tak, że pracodawcy i władze administracyjne mimowoli liczyć się musieli z polską organizacją zawodową.

Po nieszczęsnym plebiscycie i fatalnym podziale Śląska Opolskiego, zastępcy związków niemieckich, popierani przez niemiecki kapitał i podżegani przez władze polityczne, z nienawiścią rasową przeciw polskim członkom organizacji podjęli atak krwawy, który przyczynił się do opuszczenia ziemi Śląska Opolskiego przez 60 000 rodaków, przeważnie robotników.

System, prowadzony przeciwko Polakom, był strategicznie przygotowany. Wielu sekretarzy Z. Z. P. musiało opuścić teren Śląska Opolskiego, opuszczając rodzinę i ratując swe życie. Niejeden pozostawił żonę i dzieci rozpaczliwemu losowi i opatrności Bożej.

Uchwałą Zarządu Głównego ustalono specjalnego kierownika Związku Metalowców Z. Z. P. na Śląsk Opolski. Istniejące związki Z. Z. P. w Rzeszy Niemieckiej połączyły się, tworząc razem jedną polską organizację w Niemczech.

Ciężkie chwile przechodzić musieli druhowie Z. Z. P. w Niemczech. Oprócz szyszan z najrozmaitszych stron, inflacja, która w r. 1923 stanęła w szalonych liczbach biljonów, zniszczyła nagromadzony kapitał Z. Z. P.

W roku 1923 założono Związek Polaków na całą Rzeszę Niemiecką. W pracach tych Zjednoczenie brało wybitny udział. Nie szczędząc zabiegów i ofiar finansowych, współpracuje Zjednoczenie nad rozrostem tej tak dla Polaków zagranicą potrzebnej instytucji.

Położenie polityczne w Niemczech z początkiem 1933 r. spowodowało rewolucję narodową, która zmiotła jednym zamachem wszystkie dotychczas istniejące niemieckie związki zawodowe jak i ich partje polityczne. Nowe rozporządzenie wydane przez Rząd Hitlera zniosło dawne rady zakładowe i starszych knapszaftowych, przez co Z. Z. P. w Niemczech utraciło wszystkich dotychczasowych przedstawicieli w tych ciałach. Niedo-

III. Walne Zebranie Związku Metalowców Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w roku 1920 w Królewskiej Hucie





VII. Walne Zebranie Związku Metalowców Zjednoczenia Z. P., w dniu 28. maja 1933 roku w Królewskiej Hucie

puszcza się list wyborczych wysuniętych przez robotników Polaków. Przez terror wymusza się od starszych knapsaftowych zrzeczenia się ich mandatów otrzymanych przez załogę

Przez scalenie związków i utworzenie niemieckiego frontu pracy również Z. Z. P. pozbawiono przedstawicieli w pośredniczeniu robotników do pracy jak i pozbawiono nas prawa zawierania umów zarobkowych. Według nowego rozporządzenia w urzędach tych tylko pełnić mogą funkcje plemienni Niemcy (Stammdeutsche). Wobec tego rodzaju zarządzeń Z. Z. P. w obronie swych poszkodowanych członków odniosło się na podstawie Konwencji Genewskiej do czynników miarodajnych, lecz dotychczasowe wyniki zażaleń są bez znaczenia.

Wobec takich warunków, panujących na Śląsku Opolskim, każdy sobie może wyobrazić jak wygląda w załogach działanie wpływowo i werbunkowe przeciw polskiej organizacji. Z obawy przed utraceniem pracy robotnicy Polacy tylko w domu używają języka polskiego i po większej części należą do niemieckiego frontu pracy. Odważniejsi należą do Z. Z. P., lecz i oni muszą swoją przynależność do Z. Z. P. ukrywać.

Zebrania filijne w nielicznych wypadkach możemy odbywać w jakim publicznym lokalu. Jesteśmy wobec tego zniewoleni schadzać się w prywatnych mieszkaniach i tak jak pierwsi chrześcijanie w katakumbach

wzajemnie się pocieszamy. Mimo wszystkiego duch nasz nie upada. Idea Z. Z. P. na Śląsku nie zginęła. Im większe trudności i prześladowania, tem spójniej i harmonijniej przedstawia się nasza praca.

Fatalny zbieg polityczny wypadków rozdzielił nas, ustanawiając między nami słupy graniczne. Te słupy nie mogą jednak rozerwać ideę Z. Z. P.

Wy, kochani Druhowie, obchodźcie swoją 25-letnią rocznicę samodzielności związkowej w tym wielkiem Zjednoczeniu.

Obchodźcie ją w wolnej Polsce, o której wspólnie przez tyle lat marzyliśmy, i o którą wspólnie na Śląsku Opolskim walczyliśmy.

W tej tak dla nas również uroczystej chwili przyjmijcie od nas członków Z. Z. P. Śląska Opolskiego serdeczne życzenia pięknego rozwoju. Duchem i sercem jesteśmy z Wami!

Niech Wasza praca około stanu robotniczego odniesie obfity plon. Tych, którzy Wam stoją na przeszkodzie w urzeczywistnieniu Waszych ideałów, usuwajcie z drogi. Niech robotnik polski pamięta, że godziwą obronę swych interesów znajdzie tylko w polskiej, robotniczej organizacji zawodowej, jaką jest „Zjednoczenie Zawodowe Polskie“.

Szczęść Wam Boże w dalszej pracy związkowej!

Członkowie Z. Z. P.

Śląska Opolskiego.

Świadczenia Związku Metalowców Z. Z.P.

